

Dr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 1 lipca 1946r. Sędzia Okręgowy Słedczy II rej. Sąd Okręgowy w Warszawie Halina Weredko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o Art. 107 i 115 k.p.k. ~~nie otrzymał od niego odczytania zeznań art. 107 k.p.k.~~

Imię i nazwisko Wojciech Andrzej Koteryński  
Data urodzenia 17-III-1927r.  
Imiona rodziców Feliks i Józefa z domu Fijakowski  
Zajęcie wrań licencja wodno-rolniczo-techniczna  
Wykształcenie I klasa liceum  
Miejsce zamieszkania Warszawa, ul. Młotowska 61 m. 30  
Wyższe wykształcenie - rolnicze  
Karalność nie karany

W końcu września 1943r. podczas legitymowania przechodzącego na ulicy Towarowej w Warszawie, przez rękawiczkę polową, naruszenie nie mogę dowodu zatrudnienia (Ausweis) zostałem zatrzymany. Zaprowadzono mnie do guscha rękawiczkarskiej fabryki przy ul. plac Piłsudskiego, gdzie po odebraniu dokumentów skierowano mnie do gestapo Aleja Bucha 25. Tu nastąpiło badanie na temat dlaczego nie pracuję, odpowiedziałem iż jestem chory, uprzednio chodziłem do szkoły. Badanie odbywało się spokojnie, noc spędziłem w "traumaj" tj. celi w Alei Bucha, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie mnie do wzięcia na Pawiak, tu karano mnie i innym innym metodą chłopców, zabrano mi wszystkie dokumenty w tym czasie co ja, stając na podwórku pod ścianą. Po dziesięciu godzinach stanie, wieczorem wypuszczili nas dotychczas do wracającej z pracy pod konwojem grupy cyganów, którą wraz z innymi odprowadzono do obrotu pracy niemieckiego na w guschu i na terenie dawnego obozu wojskowego, przy zbiegu ulic Gzies' róg Zamenhoffa. W obozie tym wtedy umieszczono

BIURO

Żydów i Łyżanów besterninowo, Polaków umiencow  
 tam mającej no 8 tygodni i także za przestępstwa trójce  
 jak - branie dokumentów, chodzenie po godzinach policyjnych,  
 szmukiel i.t.d. Po 8 tygodniach zatrzymaniu Polacy  
 dostawali pracę albo w Warszawie (gdzie rodziny postarady się)  
 albo byli kierowani na ulicę Marynarską do punktu  
 sądu wyznaczonego na roboty do Miennic. Żydzi przeważnie  
 w obozie byli pomieszczeni w barakach roboczych  
 na terenie wzdłuż ul. Gzieskiej <sup>na ulicy</sup> daw. Orłowej, w budynku  
 dawnego więzienia ich nie brzmiano. Byli to robotnicy  
 przeważnie Litwini, starzy i dumni nie widzieli  
 przechodili przeważnie z Grecji. Było to już po likwidacji  
 ghetta, Żydzi polscy wyjeżdżali i niemieckim było ich  
 wiele mordowali na miejscu, - synodem przeważnie  
 w obozie i rodziny żydowskie które wyjechały z ghetta  
 ghetta i zbliznęła się do domu została na miejscu  
 rozstrzelana. Ale obozie przeważnie były żydowskie,  
 potem ojciec swój drogę specjalnych staraj, które go  
 drogą kontroli wypust i w końcu wypuszczony na wolność  
 - niezapamiętał, bez rozwolnienia głębiej w Alei Kuchli, które  
 przedtem zdecydowało umiencowem mnie w obozie.  
 Po przeprowadzeniu mnie z Pawiała do obozu przy ul. Zamenhoffa  
 wprowadzono mnie bramą od strony ul. Zamenhoffa, najpierw  
 byłam umiencowem w celi przejściowej, mieszczącej się w gusku  
 od strony ul. Zamenhoffa, tu dano mi numer 1550 oraz  
 zabrano ubranie w utworem byłam, dając wamian  
 mundur w kolone ciemno zielonym, taki jak nosili  
 jency rosyjscy kabinicy, i wzorem beret w pasie.  
 Tanie same mundury nosili wszyscy zamknięci w obozie  
 pracy. Po przebraniu wprowadzono mnie do celi, mieszczącej

Własny

142  
 16  
 się nie II piętrze gmachu od strony ul. Zamenhoffa, gdzie  
 znajdowało się już 15-u mieszku. Po trzech dniach pobytu  
 w chorze zabrano mnie do pracy. Kierue grupy z oboru były  
 zatrudnione w różnyh piętach miasta. Mnie wysła  
 do pracy przy rozbiuraniu grunów w Alei Sucha w miejscow  
 gmachu Gestapo (ul. Sucha 25). Jedynie dawano wystarczają  
 w chcieli mi go przyjechać do oboru komendantem oboru  
 był Rosmus, inżynier i dopisze Strubow, ani formacji  
 nie wiem. Po kilku dniach jak dyplomem od inspekcji  
 został zastawiony z wyjątkiem polski podziemnej. Karabin  
 następcy Rosmusa nie znam, pamiętam że był to dobry  
 spokojny człowiek. Kłan u wzięciu sprawowali Staruicy  
 w mundurach SS-uistów, jednemu rozmawiali po ukraińsku,  
 skąd pochodził tego nie wiem. Proci tego w kancelarii  
 jako Bartosze pracowali 4-g policjanci polscy, nieważ ich  
 nie było nie znam. Nikogo z oboru obcię nie  
 spotykałem. Mnie ruszyci i niedługo po moim wyjeź  
 z oboru, dowiaduję się nie wiem, obor pracy został  
 z ul. Zamenhoffa przeniesiony na ul. Dzierżyńskiego i tam  
 samym charakterem t.j. dla ludzi wbywających się  
 dowodów i.t.d. Myślę i obor mógł być przeniesiony około  
 grudnia 1943 r. Po jakimś czasie się na "głowie"  
 tego już nie wiem. Dacystano.  
 emorenie mieszka, gdzie  
 dopisanu, skąd "nie wiem" "wamiesz"

Wacysz

Wojciech Wacysz

p.o. Słonia  
Kwerendo